Nr. 34. Kraków, 22 Sierpnia 1902. Rok XIX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Premiowania tegoroczne bydła włościańskiego w zachodniej Galicyi.

Do skuteczniejszych środków pośrednio działających na podniesienie hodowli bydła, niezawodnie zaliczyć należy coroczne, systematyczne i konsekwentne premiowania bydła włościańskiego, które wytwarzając emulacyę i współzawodnictwo pomiędzy hodowcami, dają równocześnie obraz stanu hodowli w kraju, oraz są wskazówką dla czynników kierujących, jakich środków i dróg użyć należy, aby rozbudzoną hodowlę dalej z pożytkiem prowadzić i zapewnić jej stały postęp. Premiowania nadto dają możność wpływania na ujednostajnienie ras w kraju, dopuszczając do nagród sztuki tylko tych ras i zawodów, które dla danej okolicy uznane zostały za najodpowiedniejsze.

Zaledwie od lat dziesięciu, t. j. od czasu uzyskania wydatniejszych subwencyi od rządu i kraju, stało się możliwem, ujęcie premiowań bydła w pewien system, polegający głównie na tem, aby premiowania corocznie odbywały się w każdym powiecie politycznym i to, ile możności każdego roku w innej miejscowości, z pominięciem większych miast, gdzie z powodu korzystnej sprzedaży mleka, mieszkańcy mniej hodowlą i wychowem młodzieży się zajmują.

Tow. Rolnicze okręgowe, mając sobie powierzoną organizacyę premiowań w swoich okręgach, napotykały w pierwszych latach niejednokrotnie na trudności spowodowane tem, że włościanie, nie znając jeszcze celu premiowań, okazywali pewną nieufność i w wielu wypadkach tylko niechętnie i w małych ilościach bydło doprowadzali, podejrzywując organizatorów premiowań, o ukryte cele podatkowe. Nieufność ta jednak prędko znikła, dzięki brzęczącym argumentom, które najwymowniej przekonały ich o czysto hodowlanej tendencyi premiowań; to też w ostatnich latach widzimy zainteresowanie się coraz większe, a okazy doprowadzane świadczą w wielu okolicach o stałych postępach w hodowli.

Premiowania działając pouczająco, wywarły nadto i ten skutek, że obecnie mało się już widzi doprowadzanych sztuk lichych i źle odżywionych, włościanie bowiem pouczeni doświadczeniem wiedzą dobrze, że za takie sztuki nagród nie otrzymają i chociaż ilość sztuk ubiegających się o nagrody stosunkowo się zmniejszyła, natomiast jakość takowych bez porównania wyższą przedstawia obecnie wartość hodowlaną.

Zaznaczyć wreszcie wypada, iż pod względem ras, doszliśmy już dzięki stacyom buhajów subwencyjnych i subwencyonowanych, oraz dzięki premiowaniom, do pewnej jednolitości i wyrównania, tak iż możemy mówić obecnie o okolicach hodowlanych, gdzie przeważa typ wybitnie górski, nizinny lub czerwony polski. I tak typ górski t. j. produkta krzyżowania bydła miejscowego z rasą Bern-Simmenthal, najlepiej się rozwinął i rozpowszechnił w zamożnych i obfitych w paszę okolicach powiatu krośnieńskiego, jasielkiego i nowosądeckiego; typ nizinny, ze znaczną domieszką krwi rasy oldenburskiej i fryzyjskiej, w północnej części kraju, wzdłuż dolnego biegu Wisły, Raby, Dunajca i Wisłoki, oraz w pobliżu większych miast; bydło zaś czerwone polskie po części w całym kraju rozpowszechnione, znalazło dla siebie najodpowiedniejsze warunki w powiecie limanowskim, bialskim i nowotarskim i dalej w górskich okolicach Karpat.

Stosownie do programu, tegoroczne premiowania odbyły się w miesiącach maju i czerwcu, a po części i w lipcu, w 16 powiatach zachodniej Galicyi, w obrębie Tow. Rolnicz. okręgowego jasielskiego, nowo-sądeckiego, tarnowskiego, bocheńskiego, krakowskiego, rzeszowskiego, wadowickiego i wielickiego i o tych nam tu wzmiankę uczynić wypada, inne bowiem Towarzystwa do organizacyi premiowań jeszcze nie przystąpiły.

W pierwszym rzędzie na szczególną uwagę zasługiwało premiowanie urządzone dnia 3 czerwca w Miejscu, w powiecie krośnieńskim, gdzie imponowała nietylko ilość doprowadzonego bydła wynosząca około 570 sztuk, ale nadto jakość takowego i staranne utrzymanie, świadczące wymownie o znacznych postępach hodowli w tej okolicy, a to tem więcej, że równocześnie doprowadzono aż 60 buhajów, z których 18 zostało odznaczonych nagrodami. Ta wyjątkowa ilość buhajów dobrze zbudowanych i w należytej kondycyi, chyba najlepsze daje świadectwo rozbudzonej hodowli. Powiat krośnieński graniczący z powiatem sanockim, tworzy niejako ciąg dalszy hodowli bydła pół krwi Bern-Simmenthalskiego, znanego pod na-

zwą typu sanockiego — i to bydło najlepiej w Miejscu było reprezentowane. Niemniej jednak rasa czerwona polska miała pokaźny zastęp przedstawicieli pomiędzy którymi wiele sztuk było pierwszorzędnej jakości, czego dowodem, że pierwsze cztery premie przyznano dwom buhajom Simenthalskim i dwom rasy czerwonej polskiej.

Dalsze premiowiania w obrębie Tow. roln. jasielskiego, odbyły się w pierwszych dniach czerwca w Przybówce, Kołaczycach i Nowodworzu, w miejscowościach, gdzie oddawna premiowań nie urządzano, pomimo tego jednak spęd był stosunkowo dość znaczny, a przedstawione buhaje licencyonowane wyższej hodowlanej wartości, pozwalały spodziewać się, iż w następnych latach hodowla dalej pomyślnie się rozwinie z korzyścią dla tej podgórskiej okolicy.

Do Przybówki doprowadzono z siedemnastu gmin okolicznych przeszło 150 sztuk bydła rosłego i dobrze odżywianego w tem 20 buhajów, z których 6 rasy Bern-Simmenthalskiej i 2 rasy polskiej odznaczono wyższemi nagrodami.

W Kołaczycach, oddalonych 12 kilometrów na północ od Jasła, widzimy ten sam kierunek hodowli, jednak bydło nieco drobniejsze i mniej starannie utrzymane, nadto spęd wynoszący zaledwie 92 sztuki wskazywał, iż tą okolicą bardziej zaopiekować się należy, aby rozbudzić większe zainteresowanie się hodowlą. W każdym razie powiat jasielski zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc w hodowli, najpiękniejsze jednak i najstaranniej utrzymane bydło widzieć można w gminach graniczących z powiatem krośnieńskim oraz w bezpośredniej blizkości Jasła, gdzie korzystne warunki zbytu, nie małą do tego stanowią zachętę.

Z uboższych górskich okolic powiatu gorlickiego przedstawiono w Nowodworzu 130 sztuk, przeważnie rasy krajowej, która ma największą racyę bytu w tych mniej intenzywnych warunkach. Bydło czerwone i czerwono-srokate, dosyć rosłe i szlachetne, nadto w kierunku mlecznym dobrze rozwinięte. Mniejszą wartość przedstawiały buhaje, których było dziewięć, a dwa tylko z nich zasługiwało na nagrodę. Na tem premiowaniu także przedstawił p. Władysław Płocki z Nowodworza 5 krów i 21 jałówek rasy czerwonej polskiej bardzo pięknie utrzymanych, za którą to kolekcyę komisya mu przyznała najwyższą nagrodę, tj. dyplom uznania. *F. Sandoz.*

Soboniowice, 12 sierpnia 1902. (Dok. nast.).

RENTOWNOŚĆ UPRAWY OGRODNICZEJ.

I. Ogród dworski.

Przy roztrząsaniu spraw, dotyczących rentowności uprawy ogrodniczej niepoślednie miejsce należy się ogrodom przy dworach wiejskich już choćby dlatego, że nieustannie słyszymy utyskiwania na brak dochodu z ogrodów; albo co gorsza skargi, że ogród naraża na wielkie nie rentujące się wkłady. Te niefortunne doświadczenia bez zdawania sobie sprawy, czem jest właściwie ogród wiejski, wytwarzają zniechęcenie do ogrodnictwa i bardzo często bywają przenoszone na wszystkie jego działy, potępiając z góry każdą intensywną hodowlę w tym kierunku.

Dawnemi czasy ktokolwiek zakładał ogród przy dworze wiejskim miał wytknięty, zupełnie jasny i prosty cel, a mianowicie, że ogrodu zadaniem jest upiększenie siedziby wiejskiej i dostarczanie produktów na pański stół. O rentowności nie było, ani też nie mogło być mowy, gdyż ogród był taką potrzebą jak kuchnia, piwnica, staw, knieja do polowania itp. Czasy się zmieniły do niepoznania, kierunek nadany ogrodom dworskim został ten sam z pradawnemi wymaganiami, przeto nic dziwnego, że w handlowo-przemysłowych czasach naszych gdzie rozchody z dochodami muszą być w bardzo ścisłej zgodzie, ten dział gospodarstwa, jest anachronizmem. Brak przystosowania się zachwiał niejeden budżet dworu wiejskiego, przyczyniając się w niemałej mierze do upadku całego gospodarstwa, albo zupełnego wyzucia się całych rodzin z dziedzicznych majątków. Bo jakkolwiek utrzymanie ogrodu jako

Międzynarodowy konkurs hipiczny w Turynie.

Napisał

Stefan Bojanowski.

(Dokończenie).

Skoro porównamy powyższe cyfry, z cyframi wykazującemi ogólną ilość klaczy, to przekonamy się o liczebnym stosunku ogierów rządowych do ilości pokrywać się mających trzechletnich i starszych klaczy w pojedyńczych krajach koronnych. Stosunek ten w r. 1900 przedstawiał się jak następuje:

w Czechach	przeznaczono	556	ogier.	rząd.	na	90.202	klacze
„ **Galicyi**	„	**515**	„	„	„	**376.293**	„
„ Morawii	„	323	„	„	„	56.412	„
„ Styryi	„	216	„	„	„	37.133	„
„ Karyntyi	„	121	„	„	„	15.995	„
„ Bukowinie	„	92	„	„	„	22.883	„
„ Austryi niż.	„	80	„	„	„	34.639	„
„ Krainie	„	80	„	„	„	11.198	„
„ Austryi wyż.	„	66	„	„	„	14.087	„
„ Śląsku	„	53	„	„	„	8.657	„
„ Salzburgu	„	39	„	„	„	7.318	„
„ Tyrolu	„	38	„	„	„	9.563	„
„ Dalmacyi	„	38	„	„	„	7.463	„
„ Nadbrzeżu	„	24	„	„	„	4.022	„

z czego wynika, że jeden ogier rządowy przypada:

w Karyntyi	na	132	klacze
„ Krainie	„	140	„
„ Czechach	„	162	„
„ Śląsku	„	163	„
„ Nadbrzeżu	„	168	„
„ Styryi	„	172	„
„ Morawii	„	175	„
„ Salzburgu	„	187	„
„ Dalmacyi	„	196	„
„ Austryi wyż.	„	213	„
„ Bukowinie	„	249	„
„ Tyrolu	„	252	„
„ Austryi niż.	„	433	„
„ **Galicyi**	„	**731!!**	„

Z tego znowu ten dalszy można wyprowadzić wniosek, że hodowla koni w Galicyi utrzymuje się wcale nie dzięki Wysokiemu Rządowi, tylko starannym wysiłkiem i wielkim nakładem naszych hodowców, których tradycyjne po dziadach i pradziadach zamiłowanie do chowu koni walczyć ciągle musi z tymi organami c. k. Ministerstwa rolnictwa, które traktując po macoszemu Galicyę, nadają dyrektywę chowu koni w Monarchii!

Że hodowla koni utrzymuje się usilnem staraniem i nakładem prywatnych hodowców dowodzą znowu cyfry i to wyjęte z konsygnacyi ogierów będących prywatną własnością hodowców, które to ogiery uzyskały licencyą do pokrywania klaczy obcych. Takich ogierów było w r. 1900:

zabawki jest połączone ze znacznymi wydatkami, przy oszczędnościach spowodowanych przez t. zw. ciężkie czasy jest ono ostatnim punktem jaki się skreśla z rubryki niezbędnych potrzeb. Gdy obszar dworski stopnieje z kilkuset lub nawet tysięcy morgów do skromnej stu morgowej posiadłości, w obrębie jego mieszczą się w dawnych rozmiarach dwór i ogrody. Utrata lub racyonalna zmiana tych ostatnich dowodów świetności następuje wtedy, gdy przejdzie w obce ręce, które często z niepotrzebnym wandalizmem wprowadzają innowacye polegające na zniszczeniu najpiękniejszych okazów lub zabytków, które przy pewnej dozie zamiłowania mogły być zakonserwowane. Obrachunek powinien być trzeźwy. Nie bezwzględnie nielitościwy duch kupiecki, ale obywatelskie poczucie powinno nami kierować, zachowując to co pięknego ojcowie nam pozostawili w wspuściźnie, a bacząc zawsze na ustosunkowanie wydatków.

Obecnie nie licząc już podatków samo utrzymanie ogrodu przy dworze pociąga znaczne koszta. Lwią część pochłania park i wogóle ozdobna część ogrodu, które pomimo wysiłków nie są utrzymane tak, aby zadowolnić mogły nasze wygórowane wymagania spowodowane porównaniem opartem na wzorach, jakie wytworzyli pierwszorzędni specyaliści w tym kierunku. Utrzymanie parku jest bardzo kosztowne. Należy tylko wejrzeć w budżety miast i policzyć wiele one wydają na wzorowo prowadzone ogrody spacerowe. Koszta przekopania, znawożenia, obsiania, częstego koszenia i podlewania trawników pochłaniają znaczne sumy, pozatem utrzymanie dróg, ciągła robota koło kwietników, polegająca na dostarczeniu rozsady, obsadzeniu, pieleniu i podlewaniu, konserwacya i dosadzanie drzew i krzewów ozdobnych itp., wydatki uczynią przeciętnie dla miejskich ogrodów do tysiąca koron wkładów rocznych z morgi.

W całej Polsce niewiele jest ogrodów, ktore nazwać można parkami, a jednak przy każdym niemal dworze na wsi z nazwą parku się spotykamy. Jest to mieszanina ogrodu warzywnego z sadem i ogrodem spacerowym, gdzie wszystko w miłem, dziewiczem zapuszczeniu, i naprawdę nie wiadomo czy drzewa owocowe swą omszoną korą służyć mają ku ozdobie, czy też gałęzie starej nadwiślańskiej topoli, pod nią nagromadzone służą na opał i sprzedaż.

Parkiem nazywają zazwyczaj taki drzewami i krzewami okryty kącik ziemi w pobliżu domu właściciela, którego od wielu, bardzo wielu lat ręka ludzka się nie dotknęła. Źle utrzymany park, sad, a nawet warzywny ogród staje się z czasem plagą na całą okolicę, jest on matecznikiem dla najrozmaitszych pasożytów jak chomiki, myszy polne, pędraki, liszki wszelkiego rodzaju itp. drapieżce. Z takiego matecznika napadają ci nieproszeni goście jak z twierdzy sąsiednie plantacye, czyniąc wielkie spustoszenia. Na dobrą sprawę w zapuszczonych ogrodach powinno się na koszt właściciela oczyścić ziemię z chwastów i pasożytów, a nieraz za niedbalstwo nałożyć nań karę. Do tych ostatecznych granic doprowadzono 50% naszych ogrodów przy dworach wiejskich, gdzie też o jakimkolwiek zysku mowy nawet niema. A mimo to ustaliło się fałszywe przekonanie, że ogród powinien siebie samego utrzymać. Nawet względnie porządnie utrzymanym ogrodom narzucono system, który nazwać możemy zaspakajaniem potrzeb dworu.

Na pierwszem miejscu uwzględnianemi być muszą egzotyczne nawyknienia właścicieli, a także bardzo różnorodne potrzeby często zagranicznej służby. Musi być koniecznie własny ananas na stole, każdy niemal dwór ma upodobanie do innych sałat (tu kreszonka, lub endywia, tam pissenlit lub romainka, tu cykorya lub ryszponka itp.), Nieraz wymagane są kardy, czasami karczochy, lub selery na liść, lub oxalis, rumbarbarum, tychwy, lub dynie jadalne, a wszędzie pierwsze miejsce mają nowalie wszelkiego rodzaju, których dukcya na sprzedaż nie opłaca się zupełnie. W każdej porze, gdy kucharz zażąda, ogrodnik musi dostarczyć tego lub owego warzywa, przez co nietylko co do jakości, ale i pory dojrzewania jest niezwykła rozmaitość, która utrudnia niepomiernie dozór i czyni produkt b. drogim. Nieraz opłaci się ogrodni-

---

w Dalmacyi	. . . .	0
„ Krainie	. . . .	1
„ Nadbrzeżu	. . . .	1
„ Śląsku	. . . .	4
„ Bukowinie	. . . .	9
„ Styryi	. . . .	12
„ Czechach	. . . .	20
„ Morawii	. . . .	26
„ Austryi wyższej	. . . . . .	28
„ Tyrolu	. . . .	35
„ Karyntyi	. . . .	47
„ Austryi niższej	. . . . . .	52
„ Salzburgu	. . . .	53
„ **Galicyi**	. . . .	**243**!
razem	. . . . . .	531

licencyonowanych ogierów, z których Galicya sama posiadała 243, a reszta 288 ogierów, a więc nie wiele co więcej jak połowa przypadała na wszystkie inne kraje koronne Monarchii! Galicya zatem pomagając sobie w chowie koni, przychowuje o ile ją stać na to — sama swoje ogiery, bo rządowe ani w przybliżeniu nie wystarczają.

Między wyż wymienionymi 2241 ogierami rządowymi, które były na stacyach w r. 1900 było oddanych za opłatą „w najem“ w całej Monarchii 113 ogierów i to jeden na Bukowinie, a 112 w Galicyi — reszta zaś krai koronnych nie brała tej kategoryi ogierów, bo miała łatwość otrzymania za darmo ogierów w „ograniczoną własność“ „Privatpflege“. Tych ogierów rządowych było w r. 1900 rozdanych 360 w ten sposób:

w Styryi	. . . .	80
„ Karyntyi	. . . .	71
„ Morawii	. . . .	49
„ Krainie	. . . .	32
„ Czechach	. . . .	29
„ Austryi niż.	. . . .	26
„ Bukowinie	. . . .	21
„ Tyrolu	. . . .	17
„ Austryi wyż.	. . . .	15
„ **Galicyi**	. . . .	**8**
„ Austryi wyż.	. . . .	6
„ Śląsku	. . . .	4
„ Nadbrzeżu	. . . .	2
„ Dalmacyi	. . . .	0
razem	. . . . . .	360 ogierów.

Dawanie ogierów rządowych w „ograniczoną własność“ hodowcom za darmo, a w niektórych nawet wypadkach za subwencyą, jest bezsprzecznie ze strony Wysokiego Rządu dobrodziejstwem; — niestety nie korzysta z tego dobrodziejstwa, jak to widzimy z powyższego zestawienia — Galicya, tylko korzystają inne kraje koronne daleko lepiej w ogiery rządowe uposażone — i tak n. p. Styrya, która ma na stacyach po jednym ogierze dla 172 klaczy, otrzymała 1900 r. „w ograniczoną własność“ za darmo 80 ogierów, podczas gdy Galicya mająca jednego ogiera rządowego na 731 klaczy, otrzymała w r. 1900 nie więcej, jak 8 ogierów wyż rzeczonej kategoryi — płacąc równocześnie Rządowi około 50.000 kor. rocznie za „wynajęcie“ 112 ogierów.

kowi sprowadzić, nawet z dosyć daleka dany produkt, ale musi to czynić cichaczem gdyż jest wszechwładną maksymą, że ogród wszystko czego potrzeba wyprodukować musi. O ile jedno lub dwuletnie rośliny jakie uprawia się w ogrodzie warzywnym pozwalają w krótkim czasie zmienić system cały, o tyle trudną się stanie zmiana w sadzie prowadzonym na tych starych nieracyonalnych zasadach. Nawyknienia i upodobania kilku generacyi nagromadzają się tu w tak fantastycznych doborach odmian owocowych, że one nawet na stół miejscowy nie mogą być użyte.

Nie przesadzę, ale pół życia strawić możnaby było nad studyowaniem odmian, które skupione są w naszych sadach, tych niezliczonych ogrodach pomologicznych. A do czego prowadzi nieznajomość potrzeb pewnych odmian owocowych niech wyrazi przykład. Niechaj kto zerwie z drzewa dziekankę zimową (doyennée d'hiver) tę królowę późnych gruszek, przed 15 września, to może na wiosnę jeść w formie gruszki rzepę, i to nadwiędłą; do tego stopnia traci ten szlachetny owoc dodatnie swe własności jedynie tylko przez zerwanie go w nieodpowiedniej porze. Że ogród spacerowy z parkiem, kwietnikami i szklarniami, a nawet ogród warzywny i sad taki jakim jest obecnie w dworskim ogrodzie, nie mogą być rentowne, lecz muszą być zaliczone do zbytków, to jedni zupełnie świadomie uznali, inni tylko odczuli, a są tacy co dopiero od sąsiada dowiedzieli się o tym stanie rzeczy. Gdy rozpowszechniło się przeświadczenie, że ogród jest zbytkiem nastąpił zwrot ku oszczędnościom, co bardzo szkodliwie odbiło się na stosunkach ogrodniczych w całym kraju. Zamiast postąpić zasadniczo i programowo tj. zbadać czem jest taki ogród, na jak wielkie wydatki możemy bez szwanku narażać dochody z obszaru dworskiego, i jakiemi drogami należy dochody powiększyć, zwrócono się do oszczędności i zaczęto je czynić tam gdzie najwięcej szkody przynosi oszczędność tj. zaczęto zniżać płacę siły kierującej ogrodem. Panuje obecnie ogólny system redukowania stałej płacy miesięcznej lub rocznej ogrodnika, dając przytem pewien udział w domniemanych zyskach i procent z tych zysków. Cała ta finansowa operacya opiera się na fałszywem założeniu, że ogrodnik bez możności robienia wkładów jak nawóz, krzewy, drzewa itp. bez możności zbycia najegzotyczniejszych produktów, które się produkuje tylko dla kaprysu lub potrzeby właściciela, będzie mógł podwyższyć swą pensyę procentami od dochodów, których nikt naprawdę spodziewać się nie może.

Doprawdy życie dworskiego ogrodnika nie opływa w rozkoszach. Jakich to specyalności wymaga od niego chlebodawca. Musi on być zawołanym hodowcą warzyw, sadownikiem, pierwszorzędnym znawcą owoców powinien umieć je przerobić i zużytkować, wyprodukować nasiona, musi znać się na urządzaniu i utrzymaniu parków, musi umieć pielęgnować kwiaty i obchodzić się z roślinami szklarniowemi, wreszcie być wiązaczem kwiatów i dekoratorem, przy tem powinienby znać się na handlu, gdyż obowiązkiem jego, a często warunkiem egzystencyi jest dobre spieniężenie produktów. Los na loteryi wygrał jeśli niema w ogrodzie stawu z rybami, pasieki, bażantarni, bo wtedy kilkunastu ludzi musi zastępować jedna osoba [1]). We wszystkiem musi być on najdzielniejszym w całej okolicy, gdyż ładniejszy kwietnik u sąsiada może mu na cały rok życie zatruć. Chcąc choć w części wypełnić wszystkie czynności musi każdy ogrodnik bez ustanku pracować, nie pozostaje mu tyle czasu, aby zajrzeć do gazet, nie mówiąc już o fachowych pismach i książkach. Przy tym ogromie wymagań akcya ogrodnika krępowaną jest na każdym kroku przez system oszczędnościowy. Każda para rąk, każda fura nawozu, każda poprawka musi być wywalczoną i naprawdę dziwić się należy jak prymitywnymi środkami umieją sobie radzić dworscy ogrodnicy. Ale te ciągłe niezadowolenia, ta walka z brakiem w ogrodzie, a często niedosta-

[1]) Są to pomyślne stosunki, gdyż często spotyka się z wymaganiami: kucharza-ogrodnika lub lokaja-ogrodnika, rządcy-ogrodnika, pocztarza-ogrodnika, leśnika-ogrodnika i t. p. kombinacye, które nie potrzebują komentarzy.

Powyższe cyfry z urzędowych ogłoszeń wyjęte, są zbyt wymowne, aby dalej się rozwodzić o opiece Wysokiego Rządu nad chowem koni w Galicyi.

A teraz słów kilka o ogierach rządowych.

Więcej jak połowa tych ogierów, które są czynne na stacyach w Galicyi, pochodzi z rządowego stada w Radowcach na Bukowinie; — tak samo mniej więcej połowa ogierów danych przez Wysoki Rząd prywatnym hodowcom „w najem", jest również radowieckiej proweniencyi, — a ponieważ i znaczna część ogierów rządowych, pochodzących z zakupna od hodowców krajowych, jest potomstwem po radowieckich reproduktorach, — przeto śmiało można powiedzieć, że hodowla koni w Galicyi, zawisła przeważnie od radowieckiego stada, — bardzo mało bowiem ogierów rządowych jest po importowanych volblutach, a mniejsza jeszcze część po reproduktorach arabskich prywatnego chowu. Jaka mieszanina rozmaitych ras od sprowadzenia anglonormandzkiego ogiera *Noniusa* traktowaną była w radowieckiem stadzie, celem dodania „masy i kości" tamtejszym koniom, — nad tem szeroko wprawniejsze od mego rozpisywały się pióra.

Kto zna historyę powstania radowieckiej stadniny, oraz zasady tamtejszego chowu, ten przyznać musi, że prowadzenie w mowie będącego stada nietylko nie odpowiada celowi, ale że ono nawet jest rzeczą wprost szkodliwą dla hodowli krajowej „galicyjskich koni" o odrębnym typie i nadzwyczajnych zaletach; — pod względem zaś finansowym są Radowce instytucyą do pewnego stopnia rujnującą kieszeń opodatkowanych, bo trzeba wiedzieć, że wyprodukowanie jednego radowieckiego ogiera przeciętnie czternaście tysięcy koron kosztuje!

Jeżeli Wysoki Rząd nie zmieni w Radowcach kierunku chowu reproduktorów dla Galicyi przeznaczonych, a krajową hodowlę galicyjskich koni i nadal traktować będzie w ten sposób jak dotychczas, — to radowieckie rządowe pół-krwi ogiery, których matka normandzka, ojciec „Furioso", dziad, „Sehagya", pradziad „Gidran", a prapradziad „Nonius" — lub takie „pół-krwi oryentalne „El-Biedavi" albo „Dahomany" z zapożyczoną od Noniusów „masą i kością", — zniszczą do reszty i to w bardzo krótkim czasie ostatki tych szlachetnych i pełnych zalet galicyjskich koni, — armia straci na zawsze najlepsze swoje konie wojskowe, a oficerowie austryaccy siedząc na szkapach typem i zaletami do niemieckich „kandybów" zbliżonych, z historyi znać tylko będą te dawne galicyjskie konie, które kiedyś ich poprzedników po świetne laury i palmy zwycięstwa do Berlina i Turynu nosiły!

tkiem we własnym domu wpływa demoralizująco nawet na najlepsze jednostki. Zamiłowanie do zawodu, które w ogrodnictwie jest bardzo ważną dźwignią w tym wypadku oddziaływa niezmiernie deprymująco, bo każdy z ogrodników czuje się bezsilnym wobec systemu, przeciw któremu walka jest wprost niemożebną. Jak smutnymi są wyniki tych stosunków mógł każdy właściciel większego ogrodu stwierdzić osobiście.

Te niezmiernie trudne warunki odstraszają ludzi sumiennych i uczciwych. Rzutkich, gdy się dostaną do zawodu wyrzuca z niego łatwość zarobku i pewniejsze a godniejsze stanowisko na innem polu, nic przeto dziwnego że stosunki zamiast się polepszać pogarszają się z dnia na dzień.

Skargi i obwiniania jakie bardzo często padają na ogrodnictwo i ogrodników, nie doprowadzą do żadnego celu. Jedynie radykalna zmiana może tutaj być lekarstwem. Każdy właściciel z ołówkiem w ręku musi obliczyć co go kosztuje obecnie w całości ogród. Niechaj to będzie suma x. Dajmy na to, że na zbytek utrzymania ogrodu spacerowego, szklarni i t. d. może on wydać sumę y. Przeto do pokrycia pozostanie $x-y$. Bierzemy wypadek, gdzie ogród ma się sam utrzymać, wtedy obmyśleć musimy odpowiadającą miejscowym warunkom dochodową uprawę ogrodniczą — jaką podamy to później. Koszta uprawy, rentę z gruntu, procenta z wyłożonej sumy i asekuracyę oznaczymy jako a, koszta kierownictwa za które oddzielnie wynagradzać należy (a zatem nie powinyn mieć nic wspólnego z resztą wydatków na ogród) jako b, drobne wydatki, a także wydatki biurowe (reklama, przewóz etc.) jako c. Jeśli produkt po cenie najniższej w ostatnich latach notowanej dać nam może np. sumę m, wtedy nasze przedsiębiorstwo będzie ujęte w następującą formułę:

$$(x-y) + a + b + c = m.$$

Opierając się na możebnie ścisłych obliczeniach przy pewnej wprawie będziemy mogli z takiego budżetu wyciągnąć faktyczne cyfry, a nie rzadko i nadwyżkę, która będzie procentem asekuracyjnym od ryzyka. Ma się rozumieć, że takich kombinacyi może być bardzo dużo.

Tylko w podobny sposób można dojść do racyonalnych wyników, a jakie rodzaje produkcyi nadają się do takiej intensywnej uprawy, zobaczymy w następnych numerach.

Dr. Stan. Goliński.

O potrzebie kontrolowania wartości gipsu nawozowego.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, zwrócił się do krajowej stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach z żądaniem podania mu norm jakich trzymać się należy przy gipsie nawozowym, więc przedewszystkiem składu chemicznego jaki gips nawozowy mieć powinien. W odpowiedzi zwróciliśmy uwagę, że ze względu na małą wartość pieniężną jednostki wagowej gipsu, a więc i względnie do ceny drogiego transportu należy zwrócić uwagę na najbliższe kopalnie i zbadać skład chemiczny gipsu, jaki one produkują. Na tej podstawie dadzą się podać jakieś normy dla zawartości mającej obowiązywać w handlu. Chemicznie czysty gips zawiera:

wapna	32.56%	79.07 siarkanu wapniowego.
kwasu siarkowego .	46.51 „	
wody	20.93 „	

ale naturalnie produkt kopalny nigdy chemicznie czystym nie jest i tak np. typowy gips paryski zawiera:

siarkanu wapniowego . .	70.4%
węglanu „ . .	7.6 „
gliny	3.2 „
wody	18.8 „

Haiden w swem dziele o nawozach podaje zawartość gipsu czystego w gipsach handlowych z rozmaitych miejscowości na 41.7% do 99.32%.

Związek handlowy nadesłał nam w następstwie cztery próbki gipsu pochodzące od trzech firm mających kopalnie w pobliżu Krakowa, opieczętowane i oznaczone przez Związek:

I. próbka w bryle z kopalni Banku hipotecznego;

II. próbka z kopalni dzierżawionej przez N. N. w Płaszowie, w stanie zmielonym;

III. próbka pochodząca z tejże samej kopalni w stanie zmielonym;

IV. próbka z kopalni Fr. Lenerta.

Wynik rozbioru był następujący:

	Siarkanu wapniowego $CaSO_4$	Co odpowiada gipsu $CaSO_4 + 2H_2O$
próbka I. zawierała	77.90%	98.56%
„ II. „	10.20 „	12.90 „
„ III. „	ślady gipsu	
„ IV. „	61.08 „	77.23 „

Liczby te mówią same za siebie. Gipsy II. i III są falsyfikatami gipsów, nazwy gipsu nawozowego nosić nie mogą. Próbka I. jest najlepszą; próbka IV. należy do dobrych nawozowych gipsów. Widzimy więc, że i przy gipsie niezbędnem jest kontrolowanie jego wartości i że **dobrze myślący producenci powinni dawać gwarancye według tych samych zasad jakie krajowa stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach podaje dla kontroli innych nawozów**, a więc przedewszystkiem by płacić według rzeczywistej wartości, jeśli kupiec dał towar gorszy, powinien zrobić odpowiednią redukcyę ceny. Jeśli wagon gipsu IV. kosztuje 80 koron, gips II. byłby wart najwyżej 13.35 K. (nie licząc tego, że transport i rozsiew takiego gipsu kosztuje wiele drożej). Gips Nr. I. wart byłby w tym stosunku 102.0 K. za wagon.

Przy staranniejszej kontroli wartości gipsu, może ustaną dziś coraz to powszechniejsze narzekania, że gips przestał skutkować w wielu miejscowościach.

Józef Mikułowski-Pomorski.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Publiczna licytacya celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich krakowskich w czasie od 1 października 1902 do 30 września 1903 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu, za pomocą opieczętowanych ofert pisemnych w piątek dnia 29 sierpnia 1902 o godzinie 12 w południe.

Jarmaki na remonty odbędą się: w Rzeszowie 22, Mielcu 24, Tarnowie 25, Tarnobrzegu 27, Sanoku 13, Samborze 18, Rohatynie 24, Nowym Sączu 16, Białej 18, Jaśle 21, Krakowie 29, Tarnowie 20 września i Krakowie 1 października. Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisya zakupna remont na powyższych jarmakach kupować będzie jedynie konie w wieku od ukończonych 4 do 7 lat, miary 158 do 166 cm., a to za cenę przeciętną 650 K., nadto że za konie, które komisya uzna jako doskonałe, otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 K. Komisya zakupna remont 2 pułku ułanów obrony krajowej ma zakupić także około 20 remont dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich, wysokości 154—159 cm., w przeciętnej cenie po 650 Kor. W ogólności ma być zakupionych około 800 remont w cenie przeciętnej po 650 Kor.

Wystawę drobiu, ptactwa domowego i królików urządza w Jarosławiu 7 i 8 września tamtejsze tow. chowu drobiu. Zgłoszenia przyjmuje Komitet wystawowy do 18 sierpnia. Szczególniejszą uwagę zwróci Komitet i sędziowie znawcy na **drób doborowy krajowy**, lub pochodzący z krzyżowania tegoż z rasami poprawnemi.

Ze stołu redakcyjnego.

Dublański Kalendarz Rolniczy na rok 1903 wydany przez Prof. I. **Mikułowskiego-Pomorskiego** rocz. I. str. 416 nakładem Księgarni H. Altenberga we Lwowie. Kalendarz zawiera prócz zwykłych ogólnych a potrzebnych wiadomości i notatnika kalendarzowego, rachunkowość gospodarską zawierającą potrzebne w każdem gospodarstwie druki dla sporządzenia rachunków, następnie ważniejsze wiadomości z dziedziny praktycznego gospodarstwa wiejskiego rolnego zebrane w kilkunastu ustępach. Między innymi wymieniamy następujące ustępy:

nawożenie, mechaniczną uprawę roli, gospodarstwo obornikowe, doświadczenia nawozowe, zastósowanie sztucznych nawozów w naszych warunkach, kontrolę nawozów, branie próbek, ocenę nasion, charakterystykę roślin pastewnych i łąkowych, zbiór roślin gospodarskich, o łąkach, o paszy, o niszczeniu chwastów, o chorobach u zwierząt i sposobach leczenia, o wydatku masła, o systemach gospodarczych, o oszacowaniu gruntów ornych i wiele innych. Prócz tego znajdują się tabele dla przemiany miar, wag, dla obliczeń powierzchni objętości, tabele procentowe, porównawcze dla monet i wiele innych, wreszcie wyjątki z ustaw rolniczych, bibliografia dzieł rolniczych. Jest to pierwszy Kalendarz rolniczy wydany w Galicyi. Poznań już od lat kilkudziesięciu, a Królestwo Polskie w ostatnich czasach ubiegły w tym względzie nasz kraj. Kalendarz ze względu na cel praktyczny jaki stara się osięgnąć, zasługuje ze wszech miar na poparcie i rozpowszechnienie wśród szerokich warstw naszego obywatelstwa rolnego, które dotąd niestety niejednokrotnie musiało kupować niemieckie kalendarze rolnicze, obecnie stosunki pod tym względem zmieniły się na lepsze.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Sierpień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	19	16.00—16.50	12 50—14.60	12.30—12.80	15.00—16.00
Lwów	20	18.00—18.50	14.80—15.20	12.50—14.00	16.00—16.50
Tarnów	14	14·50—15.00	12.00—12.50	12.00—12 50	13.00—14.00
Podwołoczyska .	13	13.40—14.00	11.60—12.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła	8	12.70—14.20	10.50—11.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	12	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00 00	00.00—00.00
Peszt	12	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	18	17.00—00.00	15.00—00.00	00·00—00.00	18.00—00.00
Wrocław	18	18.00—00.00	15.30—00.00	14.20—00·00	16.80—00.00
Poznań	18	17.80—00.00	13.80—00.00	00.00—00.00	19.00—00.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	14	6.10—6.70	4.50—4.75	0.00—0.00	3.80—4.60
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 00/VIII, 00.00—00.00 *K*. Lwów 20/VIII 12.50—13.00 *K*., za 100 *kg*.

Jęczmień na krupy. Kraków 19/VIII, 12.30—00.00 *K*., za 100 *kg*.

Kukurydza. Kraków 19/VIII 13.90—00.00 *K*., **Wiedeń** 19/VIII, nowa 10.80—10.90 *K*., **Lwów** 20/VIII, nowa 12.50—12.80 *K*. **Peszt** 18/VIII 9.60—9.62 *K*., za 100 *kg*.

Hreczka Kraków 19/VIII, 14.00—19.00 *K*., **Lwów** 20/VIII, 14.00—15.00 *K*., za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 19/VIII, 18.00—26.00 *K*. **Wiedeń** 19/VIII, 20.00—26.00 **Lwów** 20/VIII, 18.00—24.00 *K*., za 100 *kg*.

Fasola. Kraków 19/VIII, 14.00—18.00 *K*., **Wiedeń** 19/VIII, drobna 16.00—17.00 *K*., długa i płaska 19.00—20.00 *K*., pstra 10.50—11.50 *K*. **Tarnów** 14/VIII, 9.00—14.00 *K*., za 100 *kg*.

Wyka. Kraków /VIII 00.00—00.00 *K*., **Lwów** 20/VIII 14.00—14.50 *K*.

Rzepak. Tarnów 14/VIII 19.00—20.00 *K*. **Lwów** 20/VIII, 20.50—21.00 *K*. za 100 *kg*.

Kartofle. Kraków 19/VIII, stare 3.60—4.40 *K*., **Wiedeń** 19/VIII, 5.00—7.00 *K*. **Tarnów** 14/VIII, 3.20—3.60 *K*. za 100 *kg*.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 18/VIII, galicyjskie prima 79—00 *K*., secunda 68.00—72.00 *K*., tertia 62—66 *K*., za 100 *kg*. żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem. 8/VIII. Spędzono na targ 179 sztuk bydła rogatego, 182 sztuk cieląt, 120 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 62—64 *K*., za gorsze 56—60 *K*., za cielęta 76—82 *K*., za trzodę 80—90 *K*. za 100 kg. żywej wagi. Z powodu zamknięcia granicy pruskiej targ był mało ożywiony. Poszukiwano za towarem pierwszej jakości. Sprzedano wszystko.

Nierogacizna. Wiedeń 18/VIII młode 76—86 *K*., tłuste 86—90 *K*. za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 18/VIII, deserowe 2.20—2.40 *K*., wiejskie 2.00—2.20 *K*. zwykłe targowe 1.60—2.00 *K*. **Kraków** 19/VIII, targowe 1.40—1.80 *K*. za 1 *kg*., **Hamburg** 15/VIII, stołowe I klasy 180.00—194.00, II klasy 176—190 *marek* za 100 *kg*., **Berlin** 16/VIII, dworskie i spółkowe prima 198—204, secunda 180—198, tertia 177—192 *marek* za 100 *kg*.

Jaja. Wiedeń 18/VIII, prima 37—38 sztuk, secunda 39—40 sztuk, za 2 *K*., **Kraków** 19/VIII 2.70—3.20 K., **Berlin** 16/VIII 3.00—3.30 Marek za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 16/VIII, surowy 75% — 39.72—40.12 rafinowany 90% bez opłaty 132.75—133.25.

Lwów 20/VIII gotowy paritas **Tarnopol** 32.00—32.50 *K*.

Kraków 19/VIII okowita z opłatą na 75% Tral. 138 *K*., spirytus z opłatą na 95% Tral. 178 *K*., za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 19/VIII 5.60—6.40 *K*., **Tarnów** 14/VIII 5.40—5.80 *K*. **Wiedeń** 19/VIII 4.80—6.40 *K*. za 100 *kg*.

Koniczyna. Kraków 19/VIII, 6.40—7.00 *K*. **Wiedeń** 19/VIII 4.00—7.20 *K* za 100 *kg*

Słoma. Kraków 19/VIII 4.00—4.40 *K*. **Tarnów** 14/VIII, 3.60—3.80 *K* **Wiedeń** 19/VIII 4.00—5.00 za 100 *kg*.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

SKŁAD
i
SPRZEDAŻ KOMISOWA
zboża, nasion,
nawozów sztucznych
z gwarancyą jakości i pochodzenia
pod kontrolą
KRAJOWYCH STACYI
DOŚWIADCZALNYCH
we
LWOWIE i DUBLANACH.

Adres dla telegramów:
STANISŁAW KOMORNICKI
Lwów.

Dom komisowo-rolniczy

we Lwowie, ul. Grodecka l. 47
jako
Reprezentacya na Galicyę i Bukowinę
Fabryki maszyn rolniczych, parowych kotłów i urządzeń przemysłowych

H. CEGIELSKIEGO

TOW. AKCYJNE w POZNANIU

poleca:

Pośrednictwo
w sprzedarzy,
kupnie i dzierżawie
dóbr ziemskich
oraz
w sprzedaży i kupnie
wszelkich produktów
potrzebnych w gospodarstwie.

na obecny sezon jesienny najnowszej konstrukcyi **kartoflarki** z kołem pomysłu Gutowskiego lub koszem siatkowym do zbierania wykopanych kartofli — **siewniki** rzutowe i rzędowe najnowszego systemu, oraz wszelkie inne maszyny ze swego składu we Lwowie do natychmiastowej dostawy.

Cenniki, prospekty i oferty na żądanie.

S. A. Bubera Synowie

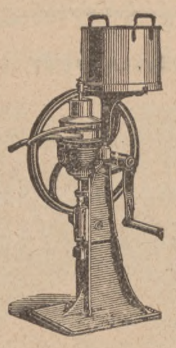
Lwów
Grodecka 20

polecają
jako wyłączni reprezentanci:

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mleczarskiem szwedzkiego Tow. akc.

Alfa-Separator

800 pierwszych nagród,
„Grand Prix“ w Paryżu.



Wirówki - - - - -
Maślnice - - - - -
Wygniatacze - - -
Oziębiacze - - - -
Podgrzewacze - - -
Stągwie - - - - -
Konwie - - - - - -

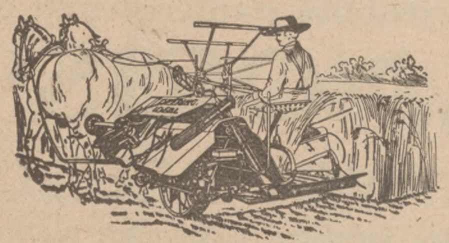
Zakładanie zupełnych mleczarń parowych i ręcznych.

Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi
Alfa-Separator



Słynne patentowane garnitury, młocarnie parowe i wszelkie maszyny rolnicze
HOFHERRA i SCHRANTZA
Wiedeń — Budapeszt.

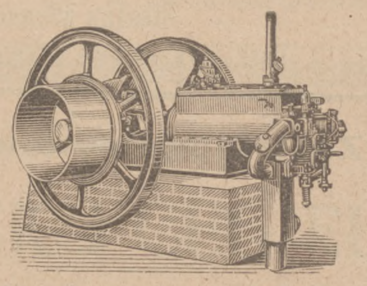
Pługi i siewniki
RUDOLFA SACKA
Lipsk-Plagwitz („Grand Prix“).



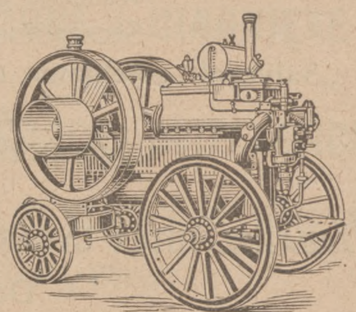
Żniwiarko-wiązałki „Ideał“
lekkości w robocie
DEERING-Harvester Comp.
w Chicago (»Grand Prix«).

Wyroby **Deeringa,** które na ostatniej paryskiej wystawie z pomiędzy wszystkich innych uznane zostały za najlepsze i wyszczególnione najwyższemi odznaczeniami, cieszą się wielkiem rozpowszechnieniem w Królestwie Polskiem, a żniwiarki tegoż w kraju odznaczone zostały przy próbie w Żurawicy dolnej na polach J. O. Ks. Sapiehy w roku 1900 najwyższą nagrodą; *vide* „Rolnik“ Nr. 50 z 15/XII 1900.

Benzynowe, naftowe, spirytusowe
Motory i lokomobile
Tow. akc.
MARIENFELDE.



Odznaczone dyplomem honorowym Towarzystwa gospodarczego czeskiego w Pradze w maju 1901 r.
Zupełne bezpieczeństwo przed eksplozyą.
Gotowość ruchu w ciągu 10 minut.
Fabryka ta zatrudnia przeszło 1000 robotników i dostarczyła już zwyż **3000 lokomobil wyłącznie do celów rolniczych.**



Wszelkie motory, maszyny rolnicze i mleczarskie i części składowe zawsze na składzie.
Katalogi, cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.